

Marek Andrzejewski

Zur Sprechhandlungstaxonomie im
publizistischen Material der
"Danziger Neuesten Nachrichten" in
der Freien Stadt Danzig, Jan Sikora,
Gdańsk 2009 : [recenzja]

Studia Germanica Gedanensia 23, 452-456

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Die Behandlung der Konstruktionen mit *mit* und Passivpartizip eines perfektiven Verbs als Perfekt (Kap. 4.5.2) ist übereilt, da diese Konstruktionen eine der Stufen der Grammatikalisierung darstellen und in der Zukunft sich zum Perfekt⁴ entwickeln können; auf der jetzigen Stufe der Entwicklung (der noch andauernden Grammatikalisierung) sind sie als Resultativ oder als possessives Zustandspassiv aufzufassen. Im Kapitel 5 werden temporale und aktionale Deiktika, die Deixis der temporalen Konjunktionen des Deutschen und Tschechischen untersucht. Die Monographie schließt mit einem theoretischen Kapitel ab, in dem die methodologischen Konzeptionen der Linguistik seit dem Prager Strukturalismus, die Grammatiktheorien und deren Niederschlag in ausgewählten Grammatikwerken des Deutschen diskutiert werden. Insgesamt eine lesenwerte Untersuchung, auch wenn wegen der Themenbreite manche Probleme zu oberflächlich behandelt worden sind.

Andrzej Kątny
(Gdańsk)

⁴ Vgl. dazu Giger, M. (2003): *Resultativa im modernen Tschechischen*. Bern; Kątny (1999); B. Wiemer / M. Gieger (Hgg.) (2005): *Resultativa in den nordslavischen und baltischen Sprachen*. München: Lincom.

Eine z.T. ähnliche Auffassung (insbesondere bezogen auf die *mieć*-Formen bei den jüngeren Sprechern) vertreten H. Weydt / A. Kazmierczak (1999): Gibt es ein Perfekt im modernen Polnisch?, in: *Linguistik online* 4.3.

Sikora, Jan: *Zur Sprechhandlungstaxonomie im publizistischen Material der „Danziger Neuesten Nachrichten“ in der Freien Stadt Danzig* [= *Studia Germanica Gedanensia* 19. Sonderband 3]. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009. 224 ss.

Niewiele miast w Polsce ma tak bogate dzieje prasy i tak barwny rynek prasowy, jak właśnie Gdańsk. Kwestia ta została zasygnalizowana w zbiorowej pracy¹, której celem było uporządkowanie podstawowych informacji i zainspirowanie historyków oraz filologów do podjęcia opracowania nowych tematów badawczych. Książka ta nie spowodowała jednak długo widocznego wzrostu zainteresowania prasą gdańskich Niemców i dlatego pracę Jana Sikory można traktować jako przysłowiowe światelko w tunelu. Jako monografię, która przybliży największy przez bez mała pół wieku (1894–1944) gdański dziennik, tj. „Danziger Neueste Nachrichten” (= DNN). Pismo, które stanowi trudne do przecenienia źródło dla lepszego poznania życia politycznego,

¹ *Prasa gdańska na przestrzeni wieków*. Pod redakcją Marka Andrzejewskiego, Gdańsk 1999, 223 ss.

gospodarczego, społecznego, kulturalnego itp. Gdańska do 1944 r. Dziennik, który pozwala lepiej poznać język ówczesnej publicystyki nie wolny od elementów propagandowych.

Właśnie forma i określona zawartość DNN są przedmiotem analizy Jana Sikory; skupił on się na okresie istnienia Wolnego Miasta Gdańska, tj. na latach 1920–1939, kiedy to Gdańsk stał się symbolem niemieckich roszczeń rewizjonistycznych. W tym miejscu winno się podkreślić, że książka gdańskiego germanisty wnosi wiele nowych elementów i ma walory poznawcze. Ma określone wartości nie tylko dla językoznawców, ale i dla historyków prasy.

Ponieważ praca Jana Sikory została napisana w języku niemieckim, zasadne było, tam gdzie istniała taka możliwość, przytaczanie niemieckojęzycznych wersji prac, a nie ich wersji w języku polskim. Mam tutaj na myśli mój artykuł, w którym kreślę historię DNN². Dla niemieckiego odbiorcy zamieszczony w zbiorowej pracy *Danzig vom 15. bis 20. Jahrhundert* artykuł jest zresztą łatwiej dostępny niż ten w „Gdańskich Zeszytach Humanistycznych”³. Autor sięgnął do wielu książek i artykułów, choć ich listę można by jeszcze nieco rozszerzyć⁴. Dedykowana znanemu historykowi niemieckiej prasy, Kurtowi Koszykowi, książka *Prasa gdańska na przestrzeni wieków* daleka jest od wyczerpania problematyki i pokazuje ona, jakie jeszcze istnieją duże luki w obrazie gdańskiej prasy.

Los tak szczęśliwie zrządził, że większość gdańskich pism nie uległa podczas II wojny światowej zniszczeniu i wchodzą one obecnie w skład zasobów Biblioteki PAN w Gdańsku. Mogę powiedzieć z wieloletniej autopsji, że do roczników gdańskich gazet niestety nader rzadko sięgają naukowcy i to zarówno polscy, jak i niemieccy. A przecież stanowią one bezcenne źródła do lepszego poznania Gdańska, zwłaszcza w XVIII, XIX w. i w okresie 1900–1945. Podejrzewam, iż często obawa przed sięgnięciem do gdańskiej prasy bierze się nie tylko z polonocentryzmu, ale i z niedostatecznej znajomości języka niemieckiego. Brak należytej kwerendy prasowej widać wyraźnie w pierwszej części czwartego tomu *Historii Gdańska*, która jest, moim zdaniem, najsłabsza. Szczególnie część poświęcona kulturze i oświacie pióra Bogdana Czyżaka świadczy o tym, że pisząc o historii XIX-wiecznego Gdańska winno się przewertować roczniki wychodzących na jego terenie najważniejszych gazet. Natomiast stosunkowo małe zainteresowanie gdańską prasą badaczy niemieckich bierze się często z braku w Niemczech należytej informacji o bogactwie zbiorów, nie tylko prasowych gdańskiej Biblioteki.

² M. Andrzejewski, *Abriß der Geschichte der „Danziger Neueste Nachrichten“ (1894–1944)*, w: *Danzig vom 15. bis 20. Jahrhundert*. Herausgegeben von Bernhard Jähning, Marburg 2006, s. 187–205.

³ M. Andrzejewski, *Szkic dziejów największej gazety w Wolnym Mieście Gdańsku „Danziger Neueste Nachrichten“*, w: „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1979, nr 25, s. 79–88.

⁴ M.in. o przyczynę mego autorstwa *Die Presse in der Freien Stadt Danzig*, Sechste deutsch-polnische Begegnung zu Wissenschaft und Kultur im zusammenwachsenden Europa, „Schriftenreihe der Danziger Naturforschenden Gesellschaft“ 2004, Bd. 6, s. 32–44 i książkę *Opposition und Widerstand in Danzig 1933 bis 1939*, Bonn 1994.

Układ omawianej pracy jest przejrzysty; składa się ona z czterech części, które z kolei dzielą się na podrozdziały. W pierwszej części Jan Sikora prezentuje uwarunkowania badań nad środkami masowego komunikowania, ze szczególnym uwzględnieniem ich języka. W rozdziale drugim autor skoncentrował się na przybliżeniu czytelnikowi uwarunkowań politycznych Wolnego Miasta w międzywojennym dwudziestoleciu. W następnej, najobszerniejszej części autor analizuje sposób prezentacji przez DNN m.in. Polaków, Francuzów, Rosjan i Żydów. Sporo miejsca poświęca również obrazowi stosunków polsko-niemieckich, kwestii Ligi Narodów i partii komunistycznej. Autor pokazuje jak przez określony język prezentowano wspomnianą problematykę w taki sposób, że u czytelnika powstawał często obraz pejoratywny lub pozytywny. Ostatnia, stosunkowo krótka część rozprawy to rozważania o strukturze języka najbardziej opiniotwórczego dziennika w Wolnym Mieście Gdańsku.

Książkę Jana Sikory trzeba widzieć nie tylko jako pracę językoznawczą, ale i jako monografię pomocną historykowi specjalizującym się w dziejach drugiego Wolnego Miasta Gdańska i stosunkach polsko-niemieckich w międzywojennym dwudziestoleciu. Również i dla prasoznawców i badaczy zajmujących się propagandą lektura *Zur Sprechhandlungstaxonomie im publizistischen Material der „Danziger Neuesten Nachrichten“ in der Freien Stadt Danzig* będzie bez wątpienia pożyteczna. Bogactwo prezentowanych przez autora problemów powoduje, że nie sposób je tutaj wszystkie zasygnalizować. Dlatego chciałbym poruszyć tylko niektóre kwestie i wspomnieć o zagadnieniach wartych odnotowania i mogących dla innych naukowców stanowić inspirację do dalszych badań.

W międzywojennym dwudziestoleciu pamięć wojny światowej była jeszcze bardzo świeża i nie powinno stanowić zaskoczenia, że i w DBB dużo miejsca poświęcano Francji. Obraz tego kraju i jego mieszkańców był negatywny i niewiele się zmienił od agresywnej antyfrancuskiej propagandy w latach 1914–1918. Przykładowo pismo w wybiórczy sposób prezentowało istniejące i we Francji anomalia, jak np. o istniejących tam dziecięcych więzieniach (s. 37) i o francuskich zbrojeniach (s. 42, 44). Bardziej wielostronny był natomiast obraz Włoch i winno się podkreślić, że i DNN sporo uwagi poświęciły Benito Mussoliniemu porównując go z rzymskim cezarem (s. 52).

W książce o największym dzienniku w Wolnym Mieście z natury rzeczy mowa jest o prezentowaniu przez DNN szeroko rozumianej problematyki Rzeszy Niemieckiej i kwestii polskiej. Pismo bardzo obszernie informowało swoich czytelników o tym co się działo w Republice Weimarskiej, a później w Trzeciej Rzeszy. W ten sposób redakcja starała się u swoich czytelników podtrzymywać więzy swoich czytelników, głównie gdańskich Niemców, z „niemiecką ojczyzną”.

Z uwagi na różne uprawnienia Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście jak i polską mniejszość gazeta poświęcała na swoich łamach dużo miejsca problematyce polskiej. Czy redakcja DNN czyniła to w sposób obiektywny i wyważony? Można mieć tutaj spore wątpliwości czy osoby kierujące piśmie starały

się ukazać Polskę i Polaków w sposób wielostronny, chłodny, pozbawiony emocji. Książka Jana Sikory daje sporo przykładów na to, że kształtowany przez dziennik obraz Rzeczypospolitej i Polaków nie był wolny od tendencji nacjonalistycznych i swego rodzaju poczucia wyższości. Autor słusznie podkreślił dobór odpowiednich informacji, które wprawdzie są prawdziwe, ale w rzeczywistości mają wybiórczy charakter i wpływają na powstawanie u czytelnika pejoratywnego obrazu Polaka. Tak np. w numerze z 25 kwietnia 1925 r. pisząc o polskich kryminalistach w Wolnym Mieście (s. 62–67) DNN nie miały się z prawdą, ale poprzez tendencyjny dobór tematyki kształtowały u swoich odbiorców negatywną wizję ludności polskiej. Podobnie miała się sprawa z eksponowaniem w największym gdańskim dzienniku zabójstw popełnionych na terenie Polski, jak artykuł z 1 sierpnia 1925 r. zatytułowany „Bestalischer Vatermord” (s. 67). To, że w Nowym Sączu Jan Chwast siekierą zamordował swojego ojca, było dla redakcji DNN interesując tylko dlatego, że chodziło tutaj o Polaków. Podobne morderstwa miały przecież miejsce i na terenie Niemiec, ale gazeta w takich przypadkach rezygnowała na ogół z zamieszczania tego typu sensacji z „niemieckiej ojczyzny”. Pisanie o „masowym mordercy” (s. 68) z okolic Łodzi czy o aresztowaniu brata jednego z polskich bankowców (s. 69) musiało działać na podświadomość czytelnika i wpływać na powstawanie bądź utwierdzanie negatywnego obrazu Polaka. Znamienne, że często, i to wcale nieprzypadkowo, pojawia się w tytułach artykułów przymiotnik „bestialski”. Tak np. w Zgierzu popełniono „bestialskie przestępstwo” (s. 67). Ma to jeszcze bardziej uzmysłwić czytelnikom gazety, iż to właśnie Polacy postępują w sposób niegodziwy.

Lektura DNN przynosi dość jednostronny obraz Polski, jako kraju, gdzie są obozy koncentracyjne (s. 76) i gdzie gnębi się gdańskich Niemców (s. 79). Nie było to kwestią przypadku, lecz przemyślanej polityki. Czytelnik DNN miał żywić w stosunku do Polaków uczucie niechęci i poczucie, że jest od nich kimś z natury lepszym.

Ciekawe są również partie książki poświęcone obrazowi Rosjan i Związku Radzieckiego. Jak się można domyślać, DNN bardzo krytycznie odnosiły się do „sowieckiego raju” (s. 85) i „rewolucyjnej sprawiedliwości” (s. 85). W artykułach podkreślano panujący w ojczyźnie Lenina chaos, niski poziom życia, chroniczne braki zaopatrzeniowe (s. 98), trudną sytuację wielu rosyjskich dzieci. Słowo „raj” pojawia się w tytułach wielu artykułów i ma ona zawsze ironiczny wydźwięk. Już na tym przykładzie można zauważyć, jakie możliwości odpowiedniego ukierunkowania ma prasa. Dodam na marginesie, że DNN były pismem zachowawczym i już w socjaldemokratycznej „Danziger Volksstimme” obraz Związku Radzieckiego zawierał więcej odcieni. O komunistach DNN pisały stosunkowo dużo, i niemal zawsze negatywnie, przy omawianiu przed 1933 r. sytuacji w Republice Weimarskiej, Polsce i w samym Gdańsku (np. s. 135).

Niemniej interesujące są rozważania autora dotyczące sposobu prezentacji na łamach gdańskiego dziennika problematyki żydowskiej. Trafnie zauważa on, że już w latach dwudziestych w DNN dość rzadko można było

natrafić na artykuły pisane z troską o zachowanie obiektywizmu. Po dojściu do władzy NSDAP w Wolnym Mieście tenor publikacji na temat Żydów uległ jeszcze zaostrzeniu. Podobnie jak w przypadku Polaków, tak i pisząc o osobach wyznania mojżeszowego gazeta zadała sobie wiele trudu, by ukazać Żydów jako szmuglerów, podejrzanych handlarzy (s. 116) itp. Również i w przypadku podejrzanego o popełnienie morderstwa Żyda (s. 116) było to skwapliwie wykorzystywane do ukazywania ludność żydowską w negatywnym świetle.

Jednym z częstych tematów DNN była Liga Narodów i jej przedstawiciele w Wolnym Mieście, którzy – dodam – mieli swoją siedzibę w budynku dawnego Żaka. Także i tutaj gdański dziennik na ogół nie pisał z sympatią o Wysokich Komisarzach Ligi Narodów i poprzez swoje publikacje dążył do osłabienia pozycji Ligi Narodów. Ta krytyka pozostawała w ścisłym związku z negacją przez niemal wszystkich gdańskich Niemców postanowień traktatu wersalskiego. Negacja postanowień konferencji pokojowej w Wersalu była czynnikiem łączącym obywateli Wolnego Miasta narodowości niemieckiej i DNN zamieszczając tego rodzaju artykuły wychodziły naprzeciw zapotrzebowaniom czytelnicy.

DNN były nie tylko największym gdańskim dziennikiem, ale zarazem i pismem, które uchodziło poza granicami Wolnego Miasta za najlepsze źródło informujące o rozwoju sytuacji w międzywojennym Gdańsku. Z tego też względu ton jego artykułów mimo wszystko różnił się od agresywnych publikacji organu gdańskich nazistów „Der Danziger Vorposten”. Jednak i na łamach DNN pojawiały się, i to w tytułach artykułów, określenia typu „kłamstwo” (s. 149, 166). Również w dość emocjonalnym tonie prowadzono na łamach dziennika polemikę z polskimi gazetami i obarczono Rzeczypospolitą winę za trudności gospodarcze nadmotławskiego miasta. To Polska miała jakoby głodzić Gdańsk (s. 192), co było czystą demagogią. Często to stronie polskiej imputowano agresywne zamiary w stosunku do Wolnego Miasta (s. 175). Nawet w okresie ocieplenia stosunków między Warszawą a Berlinem pojawiały się artykuły o antygdańskich demonstracjach w polskiej stolicy (s. 175), choć dodać trzeba, że można było w tym okresie, tj. w latach 1934–1938, natrafić i na stosunkowo rzeczowe i obiektywne artykuły. Warto nadmienić, że i kwestię budowy w Gdyni portu prezentowano na łamach DNN bardzo jednostronnie nie podejmując jakiegokolwiek próby zrozumienia argumentacji drugiej strony (s. 194).

Reasumując – książka Jana Sikory poszerza stan naszej wiedzy o gdańskiej prasie i jej języku. Dobrze byłoby gdyby gdańscy germaniści i historycy częściej brali na swój warsztat badawczy stosunkowo słabo rozpoznaną prasę gdańskich Niemców.

Marek Andrzejewski
(Gdańsk)